

Arogancja Macrona i ekspansja Chin w Afryce

23 maja 2025

„Zmiana stosunków dyplomatycznych między Francją a wybranymi krajami afrykańskimi jest bezpośrednią konsekwencją niezrozumiałej arogancji Emmanuela Macrona” – uważa Thierry Mariani, francuski polityk, samorządowcem i parlamentarzystą, w latach 2010–2012 członek francuskiego rządu, poseł do Parlamentu Europejskiego IX i X kadencji. Z Marianim o trudnych relacjach europejsko-afrykańskich w kontekście zaszłości postkolonialnych i alternatywnych rozwiązaniach dla portalu WolneMedia.net rozmawia Stefan Lalup.



– Według publicznych informacji, Unia Europejska poświęciła ostatnio dużo czasu na analizę i próbę rozwiązania konfliktu w Demokratycznej Republice Konga. Jednak istnieje pogląd, że wahania i konflikty na kontynencie wynikają z granic kolonialnych narzuconych przez Europę – granic stworzonych bez uwzględnienia etnicznego zróżnicowania Afryki. Jaka jest według Pana prawdziwa przyczyna niestabilności w wielu państwach afrykańskich?

– Tak, to prawda, że Unia Europejska ostatnio skierowała większą uwagę na konflikt w Demokratycznej Republice Konga i witam to z zadowoleniem. Niemniej jednak podjęte do tej pory kroki – takie jak nieśmiałe sankcje przyjęte 17 marca 2025 r. wobec niektórych osób podsycających konflikt – są niewystarczające. UE musi pójść dalej. Obejmuje to między innymi zawieszenie niedawno podpisanej umowy o surowce krytyczne między Brukselą a Kigali, która wysyła błędny sygnał w najgorszym możliwym momencie. Jeśli Unia Europejska ma naprawdę przyczyniać się do pokoju w regionie, konieczne są także zdecydowane i celowane sankcje wobec Rwandy. Jeśli chodzi o przyczyny niestabilności w wielu państwach afrykańskich, obwinianie granic wyznaczonych w epoce kolonialnej to nadmierne uproszczenie – często wygodna wymówka dla agresji. Dziedzictwo historyczne jest istotne, lecz nie usprawiedliwia wszystkiego. Przykład Demokratycznej Republiki Konga dowodzi, że kraj ten, będący mozaiką ponad 200 grup etnicznych, zmaga się z problemami, które nie są jedynie skutkiem sztucznie wytyczonych granic. To, co obserwujemy we wschodnim Kongu, nie jest napięciem etnicznym – to bezpośrednia konsekwencja drapieżnego zachowania państw sąsiednich, kierowanych chęcią wykorzystania olbrzymich zasobów mineralnych DRK. Każda poważna próba przywrócenia stabilności musi zacząć się od konfrontacji z tą rzeczywistością, a nie od ukrywania się za historycznymi abstrakcjami.

– **Protesty w krajach takich jak Burkina Faso, Mali czy Niger już doprowadziły do sytuacji, w której nowe rządy tych państw odmówiły współpracy z Francją i UE, poszukując nowych partnerów. Czy Unia Europejska jest gotowa inwestować w infrastrukturę, wydobywanie i przetwarzanie surowców oraz rozwój rolnictwa w Afryce, aby utrzymać współpracę partnerską na kontynencie, biorąc pod uwagę przedłużający się kryzys gospodarczy i pogarszającą się jakość życia Europejczyków?**

– Zmiana stosunków dyplomatycznych między Francją a krajami

afrykańskimi, takimi jak Burkina Faso, Mali i Niger, jest głęboko godna ubolewania. Ale bądźmy szczerzy: są to bezpośrednie konsekwencje polityki zagranicznej Emmanuela Macrona. Jego podejście cechuje poziom arogancji, który jest po prostu niezrozumiały – szczególnie wobec tradycyjnych partnerów Francji w Afryce. Skutkiem tego jest znaczące osłabienie obecności Francji na kontynencie, co stanowi poważny cios dla naszych interesów handlowych, strategicznych i geopolitycznych. Jeśli chodzi o samą Unię Europejską, jej rola jest trudna do zdefiniowania. Nie mijają dni, aby afrykańscy przedstawiciele nie podkreślali braku przejrzystości i widoczności inicjatywy Global Gateway. Program ten, zaprezentowany jako europejska odpowiedź na chińską Inicjatywę Pasa i Szlaku, nawet dla posłów do Parlamentu Europejskiego pozostaje trudny do zrozumienia. Jeżeli UE chce naprawdę wzmocnić swoje partnerstwo z Afryką – szczególnie w sferze infrastruktury, przetwarzania surowców oraz rolnictwa – musi zapewnić znacznie większą przejrzystość w kwestii finansowania, realizacji projektów i, przede wszystkim, w zakresie podziału korzyści. Bez tej jasności, Unia będzie nadal tracić na rzecz innych potęg, które działają bardziej bezpośrednio.

– Carlos Lopes, były sekretarz wykonawczy Komisji Gospodarczej ONZ, w swojej książce „The Self-Deception Trap: Exploring the Economic Dimensions of Charity Africa-Europe Relations”, sugeruje, że strategia UE w Afryce zagraża wysiłkom integracyjnym kontynentu w ramach Afrykańskiego Kontynentalnego Obszaru Wolnego Handlu (AfCFTA), który ma stworzyć jednolity, zliberalizowany rynek w celu zwiększenia rozwoju społeczno-gospodarczego, redukcji ubóstwa oraz uczynienia Afryki bardziej konkurencyjną w globalnej gospodarce, przez co mniej zależną od zachodniej pomocy. Czy polityka UE w Afryce nie ma na celu wspierania dążeń powstania silniejszej i zjednoczonej Afryki?

– Jedyne, co jest pewne, to że polityka oparta wyłącznie na

pomocy i wsparciu humanitarnym prowadzi donikąd. Afryka, jako najmłodszy kontynent na świecie, musi się rozwijać nie tylko dla dobra własnej przyszłości, ale także dla globalnej stabilności i dobrobytu. Każde podejście, które podważa wielostronne wysiłki integracyjne, takie jak AfCFTA, jest wyraźnie przeciwnie skuteczne. Niemniej jednak Europa nie powinna wycofywać się ani pozostawać bierna wobec głównych wyzwań, przed którymi stoi Afryka. Wręcz przeciwnie – UE musi odegrać bardziej konstruktywną rolę, wykraczającą poza działania charytatywne i puste deklaracje. Oznacza to aktywne wspieranie rozwoju afrykańskiego poprzez budowanie konkretnych partnerstw między krajami afrykańskimi a europejskimi przedsiębiorstwami. Jeżeli Afryka ma odnieść sukces gospodarczy, musi zmniejszyć swoją zależność od pomocy zewnętrznej i stać się w pełni zintegrowanym, konkurencyjnym graczem na globalnym rynku. Europa może albo wspierać tę transformację, albo ryzykować, że stanie się nieistotna na tym kontynencie.

– Co więc Unia Europejska może zaoferować Afryce, aby skutecznie przeciwdziałać metodom wpływu Chin oraz protekcjonistycznemu podejściu Donalda Trumpa, w obliczu nowej fali amerykańskiej wstrzemięźliwości i dalszego ograniczania wpływów oraz finansowania międzynarodowych projektów?

– To, co UE może i musi zaoferować Afryce, to nie kopia chińskiego modelu ani paternalistyczno-moralizatorskie podejście. Afryka nie potrzebuje kolejnych wykładów – potrzebuje niezawodnych, klarownych i wzajemnie korzystnych partnerstw. Aby Europa mogła konkurować z asertywnością Chin oraz odpowiedzieć na rosnący izolacjonizm Ameryki, musi przestać chować się za biurokratycznymi inicjatywami i sloganami. Weźmy choćby Global Gateway – zapowiadany jako wielka wizja strategiczna, a mimo to pozostaje niewidoczny lub niezrozumiały nawet dla wielu posłów do Parlamentu Europejskiego, nie wspominając już o naszych afrykańskich partnerach. Jeżeli Europa ma być traktowana poważnie, musi podjąć trzy kluczowe działania. 1) Inwestycje w konkretne

projekty infrastrukturalne i przemysłowe – zwłaszcza w sektorach, gdzie europejskie firmy są w stanie wnieść realną wartość dodaną (energia, transport, przetwarzanie surowców, sektor bankowy, technologia cyfrowa, rolnictwo). 2) Uproszczenie i przejrzystość mechanizmów finansowania – tak, aby państwa i przedsiębiorstwa afrykańskie dokładnie wiedziały, co oferuje Europa oraz jak mogą uzyskać dostęp do tych środków. Jednocześnie należy zaprzestać traktowania Afryki wyłącznie jako przypadku do pomocy humanitarnej. 3) Klarowność, szacunek i realizm ekonomiczny – tylko dzięki nim Europa będzie mogła konkurować z asertywnością Chin oraz skutecznie reagować na rosnący izolacjonizm Ameryki. Wszystko, co będzie mniej, przyczyni się do dalszego spadku wpływów UE na afrykańskim kontynencie.

Z Thierryem Marianim rozmawiał Stefan Lalup

Zdjęcie: Thierry Mariani

Źródło: WolneMedia.net